

W Australii policja też straszy dziennikarzy

16 czerwca 2019

Australijska opozycja wezwała do powołania komisji śledczej w sprawie policyjnej interwencji w siedzibach dwóch znaczących krajowych mediów – Australian Broadcasting Corp. w Sydney oraz w domu dziennikarki News Corp. Anniki Smethurst w stolicy kraju. Mundurowi „odwiedzili” dziennikarzy kilka dni temu, by poznać źródła informacji, w których zawarto przecieki z rządowych posiedzeń.



Opozycyjna posłanka Kristina Kenally wezwała do utworzenia parlamentarnej komisji, w której swoich przedstawiciele będą mieć wszystkie partie, która zbada, czy aktualnie obowiązujące w Australii prawo na pewno zachowuje równowagę między kwestiami bezpieczeństwa a wolnością słowa.

Według posłów opozycji Australia przeszła od 2001 r. drogę od państwa, które w ogóle nie miało ustaw antyterrorystycznych do takiego, w którym są one najbardziej szczegółowe i nieustannie uszczelniane. W dodatku cały czas w duchu zwiększania bezpieczeństwa, któremu musi ustępować wolność słowa i środków masowego przekazu. W Australii legalne jest już m.in. przeszukiwanie i gromadzenie metadanych bez nakazu sądowego oraz nakazywanie pracownikom firm telekomunikacyjnych łamania szyfrowania wiadomości.

Ciągle jednak obowiązuje zasada, iż dziennikarz ma chronić swoje źródła informacji – a właśnie do jej złamania, według opozycji, policja usiłowała nakłonić Annikę Smethurst oraz pracowników Australian Broadcasting Corp. Działacze opozycyjnej Partii Pracy są pewni, że wchodząc do redakcji oraz do domu znanej i szanowanej w kraju dziennikarki, policja

zamierzała skutecznie zniechęcić dziennikarzy do opisywania kulis pracy rządu, naświetlania skandali, kontaktów z sygnalistami.

Nawet, jeśli ostatecznie nikogo nie zatrzymano. Annika Smethurst podczas policyjnego najścia musiała tłumaczyć się m.in. z opublikowanego jeszcze w 2018 r. tekstu, w którym alarmowała, iż rząd Australii rozważał dalsze działania mające na celu inwigilowanie obywateli, z naruszeniem istniejących regulacji. Policjanci zabrali jej telefon komórkowy, laptopa i wydrukowane dokumenty.

Australijski minister komunikacji Paul Fletcher, komentując sytuację, stwierdził, że celem policyjnych działań nie są dziennikarze, a urzędnicy państwowi, którzy przekazali im informacje niejawne. Przyznał, że żurnaliści mogą czuć się zaniepokojeni postawą policji, ale nie widział też szczególnej potrzeby analizowania sprawy przez parlamentarną komisję.

Międzynarodowe organizacje dziennikarzy na czele z Reporterami Bez Granic od lat sukcesywnie alarmują, że wykonywanie tego zawodu – zwłaszcza, gdy działa się niezależnie od wielkich korporacji i rządów najbardziej wpływowych państw – staje się coraz bardziej ryzykownym zajęciem. Obawy o przyszłość mediów wyrażane są przez obrońców praw człowieka i ludzi o lewicowych poglądach na całym świecie – od zachodu, gdzie trwa proces ekstradycyjny Juliana Assange’a, po wschód, gdzie w ostatnich tygodniach tematem nr 1 była sprawa Iwana Gołunowa.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)